

Więści ze świata

„London Independent”

• Brytyjski gigant paliwowy British Petroleum (BP) wraz z kilkoma mniejszymi amerykańskimi firmami planuje budowę największego na świecie rurociągu paliwowego zaczynającego się w Baku w Azerbejdżanie, mieście portowym położonym nad Morzem Kaspijskim, a kończącego się w Kejhan w Turcji. Dwie byłe republiki radzieckie, Azerbejdżan i Kazachstan, wspólnie posiadają zasoby ropy trzy razy większe niż zasoby amerykańskie. Przewidywana długość planowanego rurociągu wynosi 1744 kilometry. Projekt, jeśli zostanie zatwierdzony, pochłonie 4 miliardy dolarów, z czego 600 milionów zostanie opłacone z pieniędzy podatników, gdyż jest to przedsięwzięcie dotowane z budżetu amerykańskiego i brytyjskiego. Projekt będzie miał poważne konsekwencje ekologiczne. Jego oponenci zauważają, że Turcja, jeden z krajów tranzytowych, doświadczył 17 poważnych trzęsień ziemi w ciągu ostatnich 80 lat. Ponieważ funkcjonowanie inwestycji jest przewidywane na 40 lat, szanse na zniszczenie rury w wyniku zawirowań sejsmicznych są ogromne. Poza tym rurociąg ma przeciąć 20 wielkich rzek, tereny pustynne oraz lasy. Oczywiście proponowane były przebiegi alternatywne, ale żaden z nich nie znalazł uznania w oczach właścicieli korporacji.

• Kolejne złe wiadomości dla zwolenników organizmów genetycznie modyfikowanych (GM). Najnowsze i jednocześnie największe do tej pory badania na produktach GM wykazały, że ptaki, pszczoły, motyle oraz inni przedstawiciele fauny występujący na uprawach GM żyją krócej, częściej chorują i są mniej odporne na warunki atmosferyczne niż te, które występują w gospodarstwach uprawianych tradycyjnymi metodami. Trzyletnie badania przeprowadzone zostały przez rząd brytyjski. Pierwszym efektem nasilonej i rzetelnej krytyki GM jest zamknięcie w ubiegłym miesiącu przez amerykańską firmę Monsanto fabryk i centrów dystrybucyjnych w krajach europejskich. Monsanto jest jednym ze światowych liderów w dziedzinie biotechnologii i czołowym propagatorem upraw genetycznie modyfikowanych.

„**Forest People**” – piąty Światowy Kongres ds. Parków (The Fifth World Parks Congress), poświęcony terenom chronionym, odbył się pod koniec września w Durbanie w RPA. Najważniejszym jego efektem było przyjęcie nowego paradygmatu dla terenów chronionych zamieszkiwanych przez ludność rdzenną. Nowa Umowa Durbańska mówi o potrzebie ochrony terenów zamieszkiwanych przez ludność rdzenną, m.in. o zakończeniu przymusowych przesiedleń, odnowie zniszczonych terenów oraz aktywnym udziale tej ludności w zarządzaniu takimi terenami. Kongres został zorganizowany przez Światowy Związek Ochrony Przyrody (IUCN), organizację pozarządową, której członkowie pochodzą ze 140 państw i która prowadzi obecnie ponad 500 projektów mających na celu ochronę dzikiej przyrody. W Kongresie wzięło udział ponad 3000 przyrodników ze 150 państw oraz 140 przedstawicieli ludności rdzennej.

„**The Enterprise Newspaper**” – w Quebecu w Kanadzie odbyła się XII Światowa Konferencja Leśna pod auspicjami ONZ. Przedstawiciele gospodarzy przygotowali prezentację nt. pogodzenia przez rząd kanadyjski gospodarki leśnej z ochroną obszarów leśnych. Obecni na spotkaniu działacze organizacji ekologicznych uważają, że było to zwykłe propagandowe przedstawienie na użytek międzynarodowej widowni. Na konferencji byli obecni członkowie plemienia Grassy Narrows First Nation, które w ubiegłym roku głośno protestowało przeciw polityce leśnej prowadzonej w zamieszkiwanych przez nie Lasach Whiskey Jack. Publiczne wystąpienie przedstawicieli plemienia skompromitowało rząd kanadyjski.

„**Reuters**” – jak do tej pory Unii Europejskiej nie udało się powstrzymać swoich firm rybackich od zanieczyszczania wód oraz eksploatawania łowisk biednych krajów afrykańskich. Firmy przetwórstwa rybnego zawierają niejawne umowy z członkami władz tych krajów. W państwach tych

nie ma surowych regulacji ekologicznych, a ponieważ okoliczne wody Europy zostały wyeksploatowane z zasobów ryb, firmy te wykorzystują łowiska krajów afrykańskich. Dlatego nadzieja pozostaje w Unii Europejskiej i ustanowieniu przez nią praw regulujących połowy na wodach zagranicznych. Niestety ostatnie próby wprowadzenia stosownych praw zakończyły się fiaskiem ze względu na naciski przemysłu rybnego.

„American Forests” – amerykańskie miasta tracą drzewa w zastraszającym tempie. Ostatnio przedstawione zdjęcia satelitarne pokazujące 448 terenów miejskich uwidocznily, że w ciągu ostatniej dekady znikło ponad 20% miejskich terenów zadrzewionych. Wiąże się z tym także pogorszenie jakości ludzkiego życia, m.in. zwiększenie temperatury w miastach, zatrucie powietrza i wody. Oszacowano, że wartość poniesionych strat to ok. 234 miliardy dolarów – w postaci kosztów związanych ze zwiększeniem stopnia zachorowalności na różne choroby oraz ze względu na zagrożenia powodziowe. Rozwój przedmieść oraz budowa ogromnych autostrad są głównymi przyczynami wylesienia terenów miejskich i podmiejskich.

„Associated Press” – w USA, jak w wielu innych krajach, ogromną plagą jest obca fauna i flora. Na przykład amerykański kasztanowiec został niemal wszędzie wyparty przez jego europejską odmianę. Niestety nie ma wielu skutecznych sposobów na wybicie raz wprowadzonego obcego gatunku. W stanie Nowy Meksyk (płd.-zach. USA) lokalni przyrodniczy starają się wytepić cedr słony, drzewo pochodzenia chińskiego, którego obecność zaburza lokalny, pustynny ekosystem, pochłaniając wszystkie wody gruntowne. Takie radykalne zmiany w ekosystemie powodują susze i zwiększają prawdopodobieństwo pożarów. Próbowano już wszystkich metod – wrywania z korzeniami, środków chemicznych, kontrolowanych pożarów – ale bez rezultatów. Obcy gatunek z braku naturalnych wrogów stworzył sobie doskonałe warunki do rozwoju. Zdesperowani naukowcy-przyrodniczy sprowadzili chińskiego żuka, który żywi się liśćmi słonych cedrów. Wprowadzenie kolejnego obcego osobnika budzi wiele wątpliwości. Sami naukowcy uważają, że doświadczenia te wykonywane są pod kontrolą i na małych terenach. Istnieje jednakże obawa, że jeśli żuki zjedzą wszystkie drzewa w natychmiastowym tempie, wtedy nie będzie miejsca dla ptaków, które z braku naturalnej roślinności już się przyzwyczyły do robienia gniazd na tych właśnie cedrach. Jedna ingerencja w ekosystem pociąga więc za sobą całą lawinę kolejnych zmian.

Monika A. Gorzelańska

„Russian Environmental Digest” vol. 5 nr 35

- Wyspy Uszkani na Jeziorze Bajkał są ostatnią ostoją foki obrączkowanej, zwanej nerpa. Jest ona jednym z 1200 gatunków endemicznych Bajkału. W ostatnim dziesięcioleciu liczebność populacji tego gatunku dramatycznie spadła: w 1994 r. oszacowano jej ilość na 104 tys. osobników, zaś w r. 2000 pracownicy Greenpeace`u doliczyli się tylko 67 tys. Gatunek ten ginie z rąk kłusowników, gdyż białe futra nowonarodzonych focząt są wysoko cenione na rynku futrzarskim, zaś młode przychodzą na świat wczesną wiosną, kiedy Bajkał jest pokryty lodem, co ułatwia podejście do nich. Drugą przyczyną wymierania fok są choroby: ścieki z osławionej fabryki celulozy na południowym brzegu jeziora zawierają m.in. chlor i dioksyny, które osłabiają system odpornościowy zwierząt.

- Powstaje największy w świecie projekt energetyczny. Firma Shell planuje wybudowanie trzech platform wiertniczych na Sachalinie i w pobliżu jego brzegu oraz rurociągu o długości 600 km do wolnego od zalodzenia portu Pritorodnoje. Rurociąg ten pobiegnie – pod ziemią – terenami regularnie nawiedzanymi przez trzęsienia ziemi, przecinając linie 24 uskoków, w tym siedmiu czynnych. Jedna z platform koło miejscowości Nogliki już funkcjonuje, co przepłoszyło stamtąd ryby i wprowadziło zakłócenia w obszarach lęgowych walen. Miejscowa ludność szczepu Niwika żyje głównie z rybołówstwa, lecz lokalne władze po prostu zakazały im wyruszać na połów, gdyż łodzie rybackie przeszkadzają pracom na platformie. Rzecznik firmy stwierdził, że projekt posiada poparcie

i żadne lokalne protesty nie zmieniają ich polityki. Projekt jest opracowany z wielkim rozmachem. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Japonia zainwestują tam 30 mld dolarów w ciągu najbliższej dekady. Dowodzi to, że zagraniczne firmy już nie lękają się „Czerwonej mafii” i traktują te obszary jako nowe pole eksploatacji ropy i gazu.

- Inny projekt budowy rurociągu zagraża Bałtykowi. „Transnieft” projektuje budowę 800-kilometrowego rurociągu, który będzie przekraczał Nową i Jezioro Ładoga, bazę wody pitnej dla Petersburga. Pierwszy człon BPS (Baltic Pipeline System) już działa, przenosząc ropę z północnych okolic Rosji do terminalu w porcie Primorsk – tu ładuje się ją na tankowce i transportuje przez Zatokę Fińską na zachód. Obecnie z Primorska wypływają dwa tankowce na tydzień, lecz BPS zamierza powiększyć tę ilość do kilku tankowców dziennie. Oczywiście zwiększa to znacznie ryzyko katastrofy, lecz Transnieft pozostaje nietykalny, działa wbrew opiniom naukowców i publicznym protestom. Bałtyk to morze niemal zamknięte i w wypadku awarii tankowca grozi pokryciem akwenu ropą na wiele lat.

„Greenpeace Activist News” vol. 3 nr 9

- Greenpeace zachęca, by poświęcić swój czas na pomoc w ratowaniu wielorybów na wodach wokół Islandii. Proponuje „nature tourism” – turystykę połączoną z obserwacją wielorybów jako alternatywę wobec polowań na te zwierzęta. Zebrano już 5 tys. podpisów, lecz potrzeba o wiele więcej, by rząd Islandii potraktował poważnie ten apel. Zachęcajcie przyjaciół. Statek flagowy Greenpeace'u „Rainbow Warrior” odbył rejs, w czasie którego rozmawiano z mieszkańcami i zachęcano do rozwoju „nature tourism”. Teraz potrzeba silnego wsparcia międzynarodowego dla tego projektu. W przeciwnym przypadku władze mogą wydać pozwolenie na odłów, poszerzone do 250 osobników w r. 2004. A to przyczyniłoby się do wznowienia także przez inne państwa połowów na skalę przemysłową.

- Rząd Ukrainy zaakceptował plan budowy kanału nawigacyjnego poprzez rezerwat w delcie Dunaju – donoszą ukraińscy obrońcy środowiska. Kilka miesięcy temu prezydent Kuczma, wskutek protestów z całego świata oraz mając na uwadze opinie naukowców, nie podpisał zgody na budowę kanału Dunaj – Morze Czarne poprzez rezerwat biosfery Bystroje. Wydawało się, że ten unikalny teren, zaliczony przez UNESCO do Światowej Sieci Rezerwatów Biosfery pozostanie, przynajmniej na jakiś czas, nietknięty. Teraz okazuje się, że jednak projekt budowy zdołano przeforsować. Kanał będzie się ciągnął na długości 162 km plus 3 km kanału morskiego. Wykonawcą będzie firma Delta-Lotsman. Przewidywany koszt 145 mld hrywien (ponad 27 mld dolarów).

- Rząd rosyjski zaakceptował nowy plan, dopuszczający prywatyzację lasów. Plan ten pozwala na sprzedaż 843 mln ha lasów prywatnym firmom prowadzącym wyręb – i grozi katastrofą ekologiczną. Lasy pokrywają 70% terenu Rosji – drugi po Amazonii tak rozległy obszar leśny – i uważa się je za płuca Europy. Obecnie firmy prywatne mogą dzierżawić teren leśny na 49 lat. Nowe prawo daje firmie możliwość wykupienia go bądź użytkowania przez 99 lat.

„Russian Environmental Digest” vol. 5 nr 40 – w Moskwie zakończyła się międzynarodowa konferencja poświęcona zmianom klimatu. Uczestniczyło w niej 1200 osób z 52 krajów. Głównym punktem programu było wystąpienie prezydenta Putina; oczekiwano, że wreszcie podejmie wciąż odwlekaną decyzję o ratyfikacji Protokołu z Kioto. Lecz prezydent wykręcał się: „Nie wiadomo, jaki jest w globalnym ociepleniu udział gospodarki człowieka, a jaki czynników naturalnych /.../ Nasi eksperci wciąż studiują zagadnienie, jeszcze nie zdecydowali, czy podpisać ratyfikację czy nie /.../ Nawet stuprocentowe przestrzeganie jej warunków nie przywróci poprzedniego klimatu /.../ natomiast opóźniłoby rozwój ekonomiczny i społeczny kraju /.../ Więc Rosja nie ma powodu spieszyć się z ratyfikacją /.../ Zaś ocieplenie może przynieść krajowi szereg korzyści: wydawalibyśmy mniej na zakup futer, wzrosłyby plony zbóż...”. Dotychczas Protokół podpisało 159 państw. Jego wytyczne

mogą wejść w życie dopiero po podpisaniu przez państwa odpowiedzialne za 55% emisji gazów cieplarnianych do atmosfery, zaś podpisania odmówiły Stany Zjednoczone, Australia i Chiny. Unia Europejska wywiera naciski na Rosję w celu ratyfikacji Protokołu. Ostrzegają również rosyjscy naukowcy. Stwierdzono, że średnia roczna temperatura naszego globu wzrosła o 0,6 stopnia w ciągu ostatniego stulecia i ta tendencja utrzymuje się. 60% powierzchni Rosji zajmuje wieczna zmarzlina i jej stopienie grozi rozlicznymi katastrofami: Syberia zamieniłaby się w bagnisko; a co z położonymi na zmarzlinie rurociągami naftowymi, budynkami, drogami? Już zaobserwowano zmiany w klimacie Syberii – dawne wielkie mrozy (-40 i -50 stopni) zdarzają się rzadziej i trwają krótko, na ogół temperatura obniża się tylko do -30 stopni. Podniesienie temperatury spowodowałoby wzrost zachorowań na różne choroby; skażone wody podziemne spłyną do źródeł, rzek i ujęć wody pitnej. Petersburgowi grozi zalanie. Grupa ekologów „Ekozaszczita” twierdzi, że władze Rosji wiążą podpisanie Protokołu z Kioto ze wstąpieniem państwa do Światowej Organizacji Handlu, co może wstrzymać proces ratyfikacji na czas nieograniczony.

„Russian Environmental Digest” vol. 5 nr 41 – Pracownicy Instytutu Gospodarowania Dziką Zwierzyną w Chabarowsku wraz z grupą doświadczonych miejscowych myśliwych od kilku lat szukają na śniegu tropów tygrysa syberyjskiego. Wyniki ich wysiłków są przygnębiające: w bieżącym roku odnaleziono tylko 30 tropów, w porównaniu z 80 tropami w 1997 r. Spadła również ilość młodych, z 28,5% populacji w 1997 r. do 9,5% w roku bieżącym. Badania wskazują, że populacja tych zwierząt utraciła zdolność do naturalnej reprodukcji. Pozostało około 60 osobników w Kraju Chabarowskim i 300 w Kraju Przymorskim. Grozi im całkowite wyginięcie w najbliższych dekadach. Fundacja Exxon Mobil oferowała 2 mln dolarów na ratowanie tygrysów. Lecz one giną nadal, wskutek kłusowania, malejącej liczby zwierząt będących ich pożywieniem oraz w wyniku fragmentacji puszczy przez pożary, budowę dróg i ekspansję ludności. Zubożali rosyjscy myśliwi oferują do sprzedaży skóry tygrysie. Urzędnicy w zamian za łapówki wydają pozwolenia na przekraczanie granicy z Chinami. Zaś hodowcy zabijają drapieżniki, gdyż one zabijają ich stada, co również jest wynikiem zmniejszenia liczebności jeleni i dzików, potencjalnych ofiar tygrysów.

Po rozwiązaniu Państwowego Komitetu ds. Przyrody zmalała liczba strażników. Natomiast wzrasta skażenie środowiska. Zaś tygrys może żyć tylko w zdrowym ekosystemie lasów Dalekiego Wschodu, które wytwarzają najwięcej tlenu dla atmosfery ziemskiej. „Gdy wytniemy te lasy lub pozwolimy im spłonąć, będzie to równoznaczne z podcięciem naszych własnych gardeł – to słowa dyrektora rezerwatu Sichote-Aliń – Jeśli ocalimy tygrysa, ocalimy samych siebie”.

HaDo